Rok II. № 10.

Przewodnik Społeczny

POŚWIĘCONY SPRAWOM BIEŻĄCEJ CHWILI

DODATEK POPULARNY

DO „HOMILETYKI" I „PRZEWODNIKA SPOŁECZNO-NAUKOWEGO"

Tak do Polski jak do Pana
Iść się musi drogą jedną,
Tą co nigdy nieskalana!..

Z. Krasiński

PRZYSTĘPNY WYKŁAD ZASAD KATOLICKICH

jako odpowiedź na zwykłe zarzuty przeciwników.

(Ciąg dalszy).

Przez co Chrystus Pan umocnił zgromadzenie wiernych?

Chrystus Pan umocnił zgromadzenie wiernych przez ustanowienie Głowy Kościoła. Wiemy o tem ze słów samego Jezusa Chrystusa i z wykonywania tej władzy przez Piotra św. Pan Jezus na św Piotrze ugruntował swój Kościół: *Na tej opoce zbuduję Kościół mój* [12]). Piotrowi szczególniej powierzył klucze królestwa niebieskiego, „tobie dam klucze królestwa niebieskiego". Jemu całą owczarnię duchownie paść polecił, za niego się osobno modlił, aby wiara Jego nie ustała. Jemu polecił utwierdzać braci i tę władzę sobie powierzoną Piotr św. zawsze i wszędzie wykonywał jako Głowa Kościoła. Urząd ten miał trwać nadal i po śmierci św. Piotra przeszedł na biskupów rzymskich jako bezpośrednich i prawych jego następców, których nazywamy Papieżami.

---

[12]) Mat. XVI.

We wszystkich wiekach i od samego początku Papieże wykonywali rzeczywistą władzę najwyższych pasterzy w całym Kościele. Według ustanowienia Boskiego nie tylko Papież ale i biskupi jako następcy Apostołów mają rządzić Kościołem, i to wspólnie z Papieżem i pod jego zwierzchnictwem. Tylko, że biskupi mają władzę kościelną nad oznaczoną im przez Papieża częścią Kościoła, zwaną dyecezyą, i tę władzę swoją wykonują w pojedyńczych parafiach przez pasterzy proboszczów i ich pomocników. Biskupi muszą być w łączności z Papieżem, bo inaczej nie byliby prawdziwymi pasterzami Kościoła.

Ponieważ Papież jest widomą głową Kościoła i zastępcą P. Jezusa, jest więc i najwyższym prawodawcą na ziemi, winniśmy mu w duchownych sprawach wszyscy nie wyłączając biskupów i duchowieństwa bezgraniczne *posłuszeństwo*. Ojciec św., który nauki Jezusowej strzeże, jest najwyższym nieomylnym nauczycielem. I dlatego musimy go *słuchać i miłować*. Wielki bojownik o wolność Irlandyi O'Connel miał zamiar złożyć Ojcu świętemu swą czołobitność. W drodze jednak zachorował i umarł zanim do celu dojechał, ale umierając rozkazał posłać swe serce do Rzymu, aby spoczęło u stóp następcy Piotra św., w murach Watykanu.

Kto jest zastępcą apostołów?

Biskupi, prawowicie wyświęceni i stojący w łączności ze Stolicą apostolską. Apostołowie są posłannikami, biskupi rządcami, przełożonymi. Apostołowie nie tylko byli posłannikami, misyonarzami, ale pasterzami nad założonemi parafiami chrześcijańskiemi, musieli niemi rządzić.

Co czyni Chrystus, aby nie zatraciła się władza i urząd apostołów?

Ustanawia Sakrament kapłaństwa, który ma władzę wyświęcania nowych następców. Według Dziejów Apostolskich wyświęcił św. Paweł na biskupów: Tytusa i Tymoteusza. Sakrament Kapłaństwa ma różne stopnie święceń, wedle władzy udzielonej temu, którego wyświęcają. Najwyższy stopień święceń kapłańskich, odbierają biskupi, którym cała władza apostolska bywa przelana, wraz z władzą wyświęcania kapłanów. Tej władzy nie posiadają kapłani, są oni tylko pomocnikami biskupów.

Biskupi muszą być w łączności z papieżem jako członki z ciałem, bo inaczej nie byliby prawdziwymi pasterzami Kościoła:

Czy są biskupi, którzy nie są poddani pod władzę papieża?

Są u tych, którzy się odłączyli od Kościoła, których religia zbliżona jest do naszej, lecz Papieża nie uznają za Głowę Kościoła. Do nich należą: grecy, zwią się także ortodoksami lub prawowiernymi. Odłączyli się od Rzymu w IX-tem stuleciu, za patryarchy Fociusza, zatrzymali wraz z innymi Sakramentami także Sakr. święceń biskupich.

Także w protestanckich krajach istnieją jeszcze biskupi np. w Anglii, Szwecyi, Norwegii, ale są oni tylko z *imienia* biskupami, bo święceń prawdziwych nigdy nie otrzymali; nie mogą też kapłanów prawowitych wyświęcać. Ich duchowni są tylko kaznodziejami i nie mogą sprawować Ofiary Mszy św., słuchać spowiedzi i t. d.

Co to jest hierarchia?

Hierarchia albo urząd duchowny jest założeniem ustanowionem przez Chrystusa P., dla swego Kościoła, w której wierni (świeccy) stoją pod władzą kapłanów, kapłani pod władzą biskupów, a biskupi pod władzą Papieża.

Ta hierarchia *pochodzi od Chrystusa*, nie może więc być zmienioną bez rozdwojenia Kościoła.

W Niemczech, starano się za czasów Bismarka uczynić rozdział w duchowieństwie i Kościele, kapłani nie mieli być przez biskupów, tylko przez rząd mianowani na parafii, Papież miał utracić swą władzę nad wiernymi, a biskupów świeccy wybierać mieli, lecz po długiej walce musiał rząd ustąpić ze swemi żądaniami. Obecnie u nas odłączyli się od Kościoła, tak zwani „Kozłowici", którzy niewiastę mają za głowę swego wyznania, fałszywie tłumaczą naukę katolickiego Kościoła, papieża i biskupów nie uznają. Chyba już bardziej niedorzecznej sekty być nie może.

Czy nie było w Kościele katolickim rozdwojenia lub niezgody?

Owszem, byli zawsze burzyciele lecz wielu z nich nie chcąc się poddać pod władzę Kościoła, zostało wyklętych.

Czy innowiercy są zgodni?

Nie są zgodni między sobą, jedynie w zaprzeczaniu istoty Kościola katolickiego zgadzają się; stąd też nazwa pro-

testantów powstała z protestu, jaki przeciw wierze katolickiej podnoszą; między sobą zaś byli zawsze w niezgodzie co do prawd wiary. Założyciele religii protestanckiej byli od początku w rozterce między sobą o niektóre zasady wiary; raz te, drugi raz inne za prawdę podawali. Luter, Zwingliusz, Kalwin, zwalczali się co do nauki o Komunii św. Luteranie nienawidzili i prześladowali reformowanych, (zwolenników Kalwina i Zwingliusza) więcej niż katolików. Wprawdzie Wilhelm Fryd. III złączył luteranów z reformowanymi, nadając im miano „ewangelików", ale zgoda ta jest jedynie pozorną i odnosi się tylko do obrządków. Ponieważ protestanci nie mają wyższych, kościelnych instancyi, ani soborów, któreby rozwiązać mogły kwestye sporne, i jedynie na Biblii się opierają, więc nie może być mowy o łączności i zgodzie między nimi, ile głów tyle pojęć. Obecnie nawet wybuchła sprzeczka w łonie protestantów, o Boskość Chrystusa i ważność apostolskiego wyznania wiary. Nie mają oni najwyższego zwierzchnictwa, zwierzchnikiem ich w rzeczach wiary bywa zwykle panujący król lub cesarz.

Znaki, po których można poznać prawdziwy Kościół Chrystusowy.

Kiedy Henryk Edward Manning późniejszy kardynał Westminsteru został katolikiem, ogłosił dziennik „Times" następujące sprawozdanie: „Ozdoba anglikańskiego kościoła, opuścił swą wiarę, nie dla dostojeństw, nie z dumy obrażonej, ale z przekonania z pominięciem ziemskich korzyści". Kardynał Manning przekonał się, że tylko w Kościele katolickim zawartą jest prawda odwieczna, i dlatego przyjął katolicką wiarę.

W jaki sposób odróżnić możemy prawdziwą wiarę od herezyi? Przez cztery znamiona, które Kościół od założenia posiada, że jest *jeden, święty, katolicki, apostolski.* Zbawiciel *jeden* Kościół zakłada i o *jednym* tylko głosi Kościele. Powiada do Piotra: *Tyś jest opoka, a na tej opoce zbuduję Kościół mój.* Jednej wiary też naucza, pragnie, aby wszyscy do *jednego* Kościoła należeli.

Chrystus P. ustanawia Kościół widzialny, a są nimi przełożeni Kościoła, duchowieństwo i lud; widzialne są też środki, które nam łaski zyskują.

Najstarsze wyznanie wiary t. j. apostolskie, bo pochodzi od Apostołów, streszcza się w dwunastu artykułach. Kościół nazwany jednym, świętym, katolickim i apostolskim. Pierwszy sobor nicejski takież złożył wyznanie wiary wobec błędnej nauki Aryusza.

Kościół ustanowiony został jako królestwo Boże. Jako państwo bez władzy i zgody upada, tak i Kościół bez jedności ostaćby się nie mógł. Kościół jest rodziną, owczarnią, gromadą, a czyż bez łączności utrzyma się rodzina lub gromada? *Jeden Pan, jedna wiara, jeden chrzest, jeden Bóg i Ojciec wszystkich* [1]), pisze św. Paweł. Wreszcie jedność Kościoła polega na jednej *wierze*, tej samej Ofierze Mszy św., Sakramentach i jednym zwierzchniku Papieżu.

Kościół katolicki jedną po wszystkie czasy głosi wiarę. Przebiegnij Polskę, Francyę, Niemcy, Hiszpanię, Włochy, Amerykę, i Australię, gdziekolwiek dotarło światło wiary katolickiej-jedną i tę samą posłyszycie naukę i Ewangelię św. I nie tylko tak jest w naszych czasach, ale tak było przez wszystkie wieki, jakto stwierdzają księgi Ojców Kościoła i Tradycya. Jako słońce oświeca całą ziemię tak i światło wiary; jedna nauka głoszona jest wszystkim, którzy chcą poznać prawdy Boże.

Czy to samo powiedzieć można o protestantyzmie? Nie, panują tam najróżnorodniejsze zapatrywania. Luter nauczał początkowo, że są trzy Sakramenta, potem głosił że są tylko dwa; raz uczył, że istnieje czyściec, później dowodził, że nauka o czyścu od szatana pochodzi. W cztery lata po ogłoszeniu reformacyi, pisze: „Mamy tyle sekt i wiar, ile głów ludzkich", miewał też chwile wyrzutu sumienia i wątpliwości co do głoszonej herezyi.

A jako sam mylną wykazywał naukę, tak też czynią jego następcy, którzy różnie zapatrują się na ilość Sakramentów, na pochodzenie Chrystusa P., jedni uznają Go Bogiem, inni tylko

---

[1]) Efez. IV, 6.

doskonałym człowiekiem, jedni wierzą, że w Komunii św. jest ukryte prawdziwe Ciało i Krew Jezusa, inni twierdzą, że to tylko postać chleba i wina. Anglia liczy 400 sekt, Ameryka 58 sekt głównych i 242 pobocznych wyznań, a wyznania te jako liście na drzewie zakwitają, lecz wkrótce więdną i giną.

I tak być musi, bo religia protestancka dozwala dobrowolnie tłumaczyć sobie Pismo św., i stąd też każdy wierzy według swego zrozumienia, a nie jak Chrystus P. chciał i nauczał. Ponadto protestanci przyjmują tylko część artykułów wiary św., podczas gdy Chrystus Pan powiada do Apostołów: *Idąc tedy nauczajcie wszystkie narody... nauczając je chować wszystko com wam kolwiek przykazał* [2]), nie znajdujemy więc żadnych wyjątków i zastrzeżeń. Św. Jan pisze: *Wszelki który odstępuje a nie trwa w nauce Chrystusowej, Boga nie ma* [3]). Kto więc w części tylko uznaje naukę Bożą, nie ma prawa do dziedzictwa Bożego. Protestancki synod w St. Gallen ogłosił w r. 1871 Skład Apostolski za dowolny t. j. że każdy może wierzyć co chce [4]).

Niezgodność zapatrywań i nauki zniewala innowierców do powrotu na łono katolickiego Kościoła.

Kościół katolicki posiadał po wszystkie wieki jedną i tę samą Ofiarę Mszy św., i te same Sakramenta. W r. 1888, z powodu 50 letniego jubileuszu kapłaństwa Leona XIII, odbywała się wystawa darów, które świat katolicki przesłał najdostojniejszemu Jubilatowi. Między darami odznaczały się skromne małe kufry, zawierające przedmioty używane przez misyonarzy do odprawiania Mszy św., a więc kamień z relikwiami, mały kielich, ornat, ampułki i t. p. Co z tego wynika? Że wszędzie, czy to w marmurowych komnatach Watykanu, czy też w chacie nawróconego murzyna, odbywać się może tą sama Ofiara Mszy św. Przed laty, wyjechał Polak do Ameryki szukając zarobku. W pogoni za chlebem doszedł do chaty fermera, gdzie mu dano przytułek. W krótce zachorzał, a fermer widząc, że wychodźca jest blizkim śmierci, posłał po kapłana do miasta o 20 mil drogi odległego. Kiedy kapłan

---

[2]) Mat. XXVIII, 20. [3]) II List. 9.

[4]) Teolodzy niemieccy, jak n. p. Harnack w Berlinie nie uznają zupełnie Składu apostolskiego.

przybył, to chory płakał rzewnie, i zaledwie mógł przyjąć Sakramenta śś., tak go rozrzewniła myśl, że choć zdala od rodziny i kraju doznaje jednak tych samych pociech religijnych.

Chociaż niektóre ceremonie i modlitwy różnią się, to jednak Ofiara św. i Sakramenta pozostają niezmienne. Tak było od początku chrześcijaństwa. Czy u protestantów jest tak samo? Nie, podczas gdy Augsburskie wyznanie oświadcza się za zachowaniem obrządku Mszy św., w luterskiem wyznaniu utrzymują znów, że Msza św. jest ludzkim wymysłem.

Na synodzie protestanckim w r. 1882, 39 pastorów oświadczyło się przeciw Sakramentowi Chrztu św., a tylko 32 uznało Jego potrzebę. W Londynie, i innych wielkich miastach, protestanci przez cały rok nie chodzą do kościoła, jest wielu, którzy nie uznają Sakr. Małżeństwa i nie dają chrzcić swych dzieci.

Katolicy mają jednego widomego zwierzchnika t. j. uznają Papieża za zastępcę Chrystusa Pana na ziemi. Dopóki Zbawiciel był między nami, zwracały się ludy do Niego o radę i pomoc w rzeczach wiary św., później pozostawił nam zastępcę w osobie św. Piotra, któremu nadaje władzę pasterzowania. „Paś baranki moje".

Chrystus Pan daje zapewnienie, że Kościół zbudowany na opoce, nie zachwieje się ani zaginie; że następcą Zbawiciela jest Piotr św., bo jemu powierzył klucze Kościoła. Jeżeli Kościół założony przez Chrystusa ma się ostać na wieki, musi mieć widzialnego władcę, któryby nim kierował i od błędnej chronił nauki. Papież jest więc Głową Kościoła, rządzi nim, zwołuje sobory, wydaje postanowienia kościelne. I stąd wierni Kościoła Chrystusowego poddani być muszą woli Papieża, wierząc w jego nieomylność w sprawach wiary. Papieże żądają od katolików spełnienia woli Jezusowej.

Św. Piotr i jego prawni następcy papieże, są więc fundamentem na którym opiera się Kościół, zakończeniem wspaniałej budowy, środowiskiem około którego obraca się życie kościelne, spójnią, która łączy wszystkich. Św. Ignacy, zwie też Kościół „przewodnikiem miłości". Ta łączność katolików z papieżem wykazuje też jedność i prawdziwość jego pochodzenia i nauki.

Oby to zrozumieć zechcieli ludzie odłączeni od prawdziwej wiary, że tam gdzie jest jedna zgodna nauka, tam też jest prawda.

Ciąg dalszy nastąpi.

RODZINA CHRZEŚCIJAŃSKA.

(Ciąg dalszy).

Cześć N. Maryi P. w rodzinie.

W wielu katolickich domach znajdujemy z dawnych czasów figury i obrazy Matki Bożej, umieszczone na ścianie lub w ołtarzyku domowym. Dziatwa stroi je w kwiaty i światło, pali się lampka wieczysta, a dom taki wskazuje przechodniowi, że zamieszkany jest przez wiernych Synów Maryi Panny.

Szczęśliwą jest rodzina, gdy Maryę P. obrała sobie za patronkę. Jeżeli ojciec rodziny jest czcicielem Matki Bożej, staje się wzorem św. Józefa, pamięta też Bóg o całej rodzinie i darzy błogosławieństwem. Rozważmy, jaki wpływ wywiera na młodzież cześć ku Najśw. Maryi Pannie.

I

Jeżeli od niemowlęctwa wpoją rodzice w dzieci miłość ku Matce Bożej, mogą być pewni, że pozostaną Jej wierne, i spełnią należycie obowiązki swego stanu.

Jaka młodość taka też starość. Dwa drzewka rosły w ogrodzie, w jednym czasie je zasadzono, jednego też były wzrostu, jedna matka ziemia była ich karmicielką, a przecież po latach wielu okazało się, że jedno z nich rozrosło się w bujne konary i dawało piękny i smaczny owoc; drugie skarłowaciało, zniszczone, cierpki i nieliczny owoc posiadało. Skąd ta różnica w drzewkach wyrosłych na jednej glebie? Bo jedno z nich oparło się burzom i wichrom, ogrodnik obcinał co roku wilczki i suche gałęzie, zaszczepił dobry zraz, i troskliwie nad nim czuwał. Drugie zaś drzewko pozostawione własnemu losowi, zarosło chwastem, cierń owinął się około pnia i zagłuszył je całkiem, nikt nie troszczył się o nie, i stąd też nie raduje serca człowieka.

Podobnie dzieje się z ludźmi. W domu twoim i w domu sąsiada rodzą się równocześnie dwaj chłopcy, wspólnie się bawią, na

jednej siedzą ławie w szkole, równe posiadają zdolności. A chociaż na pozór tak podobni sobie, na całkiem różnych wyrastają ludzi. Jeden żyje jako wierny syn Kościoła, uczciwy obywatel kraju, dobry mąż i sprawiedliwy ojciec dbający o cnoty, dobrobyt i dobre wychowanie dziatek. Drugi zaś nie dba o Kościół i ojczyznę, oddany używaniu, namiętnościom, zapomina o rodzinie, trwoni grosz zarobiony i marnie kończy swój żywot. Skąd to pochodzi? Bo w niemowlęctwie całkiem spaczony nadano mu kierunek; jednego za młodu nauczono zwalczać namiętności, drugiemu schlebiano i dogadzano. Jeden unikał złych towarzyszów, drugi gonił za niebezpieczeństwem. Jeden szukał pociechy w Sakramentach, drugi od nich stronił; jeden pracował i oszczędzał, drugi próżnował i tracił. I stąd całkiem odmienną zgotowali sobie przyszłość. Chcąc siebie pokonać trzeba zadać sobie pracy, ujarzmić ducha i do wstrzemięźliwości nakłonić.

Jeżeli młodzieniec na różach chce spoczywać, gdy nie umie się pogodzić z twardym losem, wzrosną też jego wymagania i pragnienia, stanie się niewolnikiem żądz i do upadku się zbliża. Iluż młodych ludzi, na ławie szkolnej pełnych jest zapału, dobrych chęci, a gdy pójdą w świat, zetkną się ze złymi towarzyszami, zapominają o wszystkiem, giną niepowrotnie! Może są dziś już starcami, nie wiekiem, lecz wyglądem, brak im siły, woli, zdrowia i sił żywotnych, dziś widzą swój stan, ale za późno, nie wrócą już lata młodości. Czuwać tedy muszą rodzice, aby nadali dzieciom kierunek chrześcijański i przestrzegali życia cnotliwego.

Jeżeli dbacie o dobro waszej dziatwy, uczcie ją miłować Maryę Pannę, niechaj Matka Boża raduje się z waszej opieki. Czem sprawimy radość Maryi Pannie? Dla dziecka miłującego matkę największą jest uciechą, gdy je pochwali i uzna za posłuszne i Bogu miłe. Maryi serce radowało się z pobożności pastuszków i pokłonu trzech Mędrców idących do Betleem; i radować się też może gdy młodzież umiłuje Zbawiciela i Jego Matkę.

Kto Maryę P. miłuje, będzie się starał być Jej podobny, miłość bowiem łączy dusze i czyni je sobie podobne. Któż ponad Maryę P. dał dowód wierniejszej służby Bogu? Św. Brygidzie objawił się anioł i te wyrzekł słowa: „Królowa nieba i ziemi, od chwili poznania Boga, oddała się Mu na służbę, i nikt nie pojmie z jaką ochotą spełniała wszystko, co Bogu było miłem“. Kiedy z woli Bożej oddaną została do świątyni, nie ociąga się, nie pragnie pozostać dłużej w domu rodzicielskim, ale spieszy do świątyni, i oddaną jest pracy.

Młodzież miłująca Maryę P. dozna też opieki Tej najlepszej z Matek. Ona miłuje młodzież, porówno jak Ją miłował Syn jednorodzony, i wielką w niej pokłada nadzieję.

Marya osobliwszem staraniem otacza Dziecię Jezus, troszczy się o Nie w Betleemie i Nazarecie, własną ręką tka Mu szaty, a sława i mądrość jaką zjednuje sobie Jezus, raduje serce Matczyne. Ta sama Matka sprowadzi też dziatwę naszą na drodze życia, uczyni godnemi dziećmi Boga i ojczyzny.

Św. Bernard mówi: „Gdy Marya Panna cię chroni nie upadniesz, nie obawiaj się niczego, gdy Ona cię prowadzi, nie zmęczysz się drogą“.

Św. Franciszek Salezy gorliwym był czcicielem Matki Bożej. Mając lat siedmnaście, pojechał na studya do Paryża. Chociaż dotąd chętnie służył Bogu, miotały nim rozmaite pokusy, burza wrzała w Jego duszy, dnia ani nocy nie miał spokoju, i już zwątpił, czy utrzyma się w dobrem. Ale w tej potrzebie, udaje się do Matki Bożej, klęka przed Jej obrazem, błaga o pomoc. I oto spokój odzyskał i równowagę, a dusza młodzieńca uratowaną została. Gdy dzieci wasze oddawać się będą Maryi Pannie nie opuści ich w potrzebie.

II.

Niewinność i czystość serca nadaje duszy nadprzyrodzoną niebiańską piękność. Piękny jest poranek wiosenny, gdy słońce przedziera się przez szczeliny skał i gór a świeża woń kwiatów napełnia powietrze. Ale ponad piękno natury jaśnieje piękno niewinnej duszy, która ozdobiona jest łaską i opieką Bożą. Dusza czysta, jest tak piękną, że Duch święty mówi: *O jako piękny jest czysty rodzaj z jasnością nieśmiertelną jest bowiem pamiątka jego, gdyż i u Boga znajoma jest i u ludzi* [1]). Nieczystość szpeci duszę, odziera ją z piękna i wstrętną czyni Bogu. Stąd św. Bonawentura zapewnia: „jako zgnilizna odbiera jabłku świeżość, kolor, zapach i wartość, tak grzech ogołaca duszę z piękności, łaski i wspaniałości“.

Czystą niewinną duszę młodzieńca wewnętrzne szczęście i spokój łączy z Panem i w myśl też Jego postępuje. Nieczystość miota namiętnościami, bunt wewnętrzny sprawia i rozterkę sieje.

---

[1]) Mądr. IV, 1.

Młodzieniec niewinny ma skłonność do dobrego, miłuje dobry obyczaj a przedewszystkiem miłuje Boga. Miłość Boża daje mu siłę do pełnienia woli Bożej, ratuje go w słabości i udoskonala. W sercu niewinnego dziecka gości głęboka miłość do rodziców, opiekunów, rodzeństwa, a ta miłość domowego ogniska strzeże go od złych towarzystw i zgubnych wpływów. Jakże łatwo zrywa się więzy rodzinne, jak oschłem staje się serce, gdy dusza nieczysta i skalana; wtedy łza matki, prośba ojca, nakaz nauczyciela, nie zmiękczy serca dziecka, bo szatan bierze nad niem górę. W końcu, młodzież niewinna służy Bogu i jedna sobie błogosławieństwo nieba. Upadają narody gdy duch młodzieży zatruty, zanika obyczaj, bo żywotność i dobrobyt społeczeństwa jest wynikiem zdrowego duchowego i fizycznego wychowania młodzieży.

Kościół katolicki podaje rozliczne środki do oddawania czci N. P. Maryi. Ileż bractw, sodalicyi maryańskich, zgromadzeń, nabożeństw posiada Kościół, które gromadzą się pod sztandarem Matki Bożej. W pewnej świątyni znajduje się stary obraz zniszczony już, ale nader cenny. Na obrazie Marya Panna, przed Nią klęczy dziewica i z ręką na sercu błaga Matkę Bożą, która mile skłania ku dzieweczce głowę i podaje jej lilię, pod obrazem napis: „dar za dar“. Serce młodociane, gdy Maryi odda się na ofiarę, otrzymuje wzamian sukienkę niewinności.

Ileż łask otrzymali od Matki Bożej, wierni Jej czciciele! Wspominamy tu tylko śś. Antoniego z Padwy, Bernardyna z Sieny, Kazimierza, Franciszka Salezego, Alojzego, Stanisława i Alfonsa Liguorego—owe lilie niewinności! Wszak byli tak samo ze krwi i kości jako my zrodzeni! Miłość dla Maryi, wierna Jej służba dały im moc przezwyciężenia pokus.

Niechaj rodzice nie pozostaną obojętni na głos Kościoła, niech nakłaniają młodzież do łączenia się pod opiekuńczy sztandar Maryi Panny, a zmniejszy się zło, zaniknie pogański duch w narodzie, ustanie owa klasowa nienawiść. Stroje, chęć wywyższania się, pragnienie zabaw i używania, złe pisma, romanse i bezreligijne książki podawane młodzieży oddalają ją od Boga i do zguby prowadzą. Gdy zamiast klątwy i urągowiska posłyszemy nabożną pieśń w warsztacie i fabryce, gdy modlitwa i Różaniec zapełnią wieczór w rodzinie, wtedy Marya będzie z nami i weźmie nas pod swą opiekę.

Bądźmy pokorni a umiłuje nas Matka Boża. Czyś przełożonym, czy poddanym lub sługą, bądź pokorny w życiu. Nasza mło-

dzież niedoświadczona ma pamiętać, że pokora zdobić ją powinna. Kto będzie pyszny i nieugięty dla bliźnich, ten też nie nagnie karku przed Bogiem, nie spełni woli Bożej, ludziom i Bogu stanie się niemiły i nieużyteczny. Patrz na życie Maryi Panny, jakże poddaną była Bogu, nie pragnie dzielić zaszczytów i honorów jaką wdzięczna rzesza obdziela Zbawiciela, zawsze w ukryciu i ubóstwie, dzieli tylko boleść pod krzyżem gdy Jezus cierpi i umiera.

Ale chcąc aby dzieci były wiernymi czcicielami Maryi, trzeba aby rodzice dawali dobry przykład, aby uczęszczali do Sakramentów śś., obrali sobie Maryę P. za Patronkę, wspólnie odmawiali Litanię i Różaniec, bo te modlitwy najmilsze są Matce Bożej. Jezus wysłucha prośby swej Matki, obdarzy nas łaskami, bo mówi Pan: *Ja miłuję tych, którzy mię miłują, a którzy rano czują do mnie, najdą mię* [2]).

O Różańcu.

Kiedy pomimo pracy usilnej św. Dominik nie mógł przełamać zatwardziałości grzeszników, udał się z pokorną prośbą do Królowej nieba. W czasie gorącej modlitwy ukazała mu się Najśw. Marya Panna i nauczyła go odmawiania Różańca. Późniejszy Papież Leon XIII wydał w sprawie Różańca okólnik (1894) w którym mówi: „Z radością i upragnieniem oczekujemy zbliżenia się miesiąca października, który poświęciliśmy nabożeństwu Różańcowemu. Niejednokrotnie też przedstawiliśmy co nas powoduje do gorliwego zalecania odmawiania Różańca. Żyjemy w czasach, kiedy Kościół i narody potrzebują pomocy Bożej, a tę pomoc uzyskamy za przyczyną Maryi Panny“.

Wiele łask wyjednało nam już nabożeństwo Różańcowe, duchowo odrodzili się przodkowie nasi, a i w naszych czasach, niezliczone dobrodziejstwa zawdzięczamy Różańcowi. Świat jest zły i przewrotny, ustawicznie potrzebuje pokarmu duchowego, a daje go nam w wielkiej mierze cześć dla Maryi, nabożeństwo Różańcowe zaprowadzone ku wyjednaniu miłosierdzia i opieki tej dobrej Matki.

Maryę P. nazywamy Pośredniczką naszą, a ten Jej urząd w żadnej modlitwie jaśniej się nie ujawnia, jak w Różańcu, gdy rozpamiętymamy tajemnice Pańskie.

---

[2]) Przyp. VIII, 17.

Początek Różańca stanowi tajemnica radosna. Bóg przedwieczny zniża się do ludzi, aby spełnić oczekiwania ludów. Pastuszkowie i Mędrcy ze Wschodu biegną do żłobka i znajdują Dziecię kołysane ręką Matki Bożej. Dziecię na znak ofiary, składanej Bogu Ojcu, niesione jest do świątyni. Dalej rozważamy mądrość Jezusową, gdy naucza w świątyni Jerozolimskiej, oraz radość gdy Go Marya P. odnajduje.

Niemniej wymowne są tajemnice bolesne. W ogrodzie Getsemani Jezus poci się krwawym potem, dalej Jezus stawiony przed sądem, biczowany, cierniem koronowany i na śmierć skazany. Serce Maryi choć oddalone od Jezusa odczuwa boleśnie Jego cierpienia i staje się współuczestniczką w dziele Odkupienia. W końcu, w obecności Maryi spełnia się krwawa Ofiara krzyżowa, Marya stoi pod krzyżem i ofiarowuje Bogu Ojcu Jedynego Syna, dozwalając przebić siedmiu mieczami swe Serce najświętsze.

W trzeciej tajemnicy chwalebnej wykazuje się wy wyższenie i uczczenie tej dobrej Matki. Wielkość swego Syna, który śmierć zwyciężył, rozważa w cichości serca; w swej macierzyńskiej miłości towarzyszy Mu na górę gdy do nieba wstępuje a sama, choć chwały pełna, pozostaje na ziemi, aby umacniać wiernych w nauce Chrystusowej. Ponieważ dopóki Duch św. nie zstąpił, nie było ukończonem dzieło obietnic Pana, widzimy Maryę Pannę w pośrodku Apostołów w wieczerniku, gdzie pogrążona w modlitwie błaga Boga o łaski Ducha św. dla Kościoła i uzyskuje dla niego skarby nieprzebranej mądrości. Ale i po tem wszystkiem nie przestaje być dla nas Matką i Opiekunką. Widzimy Jej wniebowzięcie, z doliny łez do niebiańskiej Jerozolimy, widzimy Ją w otoczeniu chórów Anielskich, czcimy Ją, bo wyniesioną została ponad świętych Pańskich a Syn Boży wieńczy Ją koroną z cnót i zasług.

Te wszystkie tajemnice pełne powagi i mądrości, dają nam nadzieję, że bez przyczyny Maryi nie możemy wyjednać sobie łaski i miłosierdzia u Boga.

Wespół z rozważaniem tajemnic, łączy się ustna modlitwa. Różaniec poprzedza modlitwa do Boga Ojca, a gdy Boga o najważniejsze już poprosiliśmy łaski, zwracamy się do Maryi P. aby nam pośredniczyła u Pana, bo św. Bernardyn z Sieny mówi: „Jakiekolwiek łaski otrzymuje świat, mają one swe stopnie: od Boga Ojca odbiera je Chrystus, od Chrystusa Marya, a od Maryi grzesznicy“. A więc pozdrowienie Anielskie odmawiamy, aby uprosić Matkę Najśw.

o łaskę i wstawiennictwo za nami. Bóg chętniej wysłuchuje, gdy widzi cześć dla Matki umiłowanej. Wielbimy Maryę, jako Matkę łaski pełną, która zdjęła z ludzi piętno przekleństwa i błogosławieństwo Syna nam wyjednała. Zowiemy Ją Matką Bożą, a przez tę godność, może nam wszystko wyjednać.

Błogosławione narody, które w modlitwie Różańcowej oddają się Maryi P. w opiekę, o nich nie zapomni Matka Jezusowa, bo jak św. Bernard mówi: „Nie słyszano, aby kto uciekający się pod Jej możną przyczynę opuszczony został“!

Radość Maryi jest wielką gdy słyszy, jak prośby nasze splatamy w jeden wieniec chwały i dziękczynienia, a rozpoczynamy go Modlitwą Pańską i wyznaniem wiary. Wielka moc złożona jest w nabożeństwie Różańcowem, różnemi drogami pragnie też Marya odwrócić myśl i wolę nieszczęśliwych, słabych i grzesznych od ziemi, aby ich zwrócić do Boga, doskonałości, rozważania ostatecznego celu na ziemi, wzbudzić żal szczery za grzechy i balsam pociechy wlać do duszy. To też baczną zwracamy uwagę na modlitwę, aby była pobożną, szczerą, z serca płynącą. Przez rozważanie tajemnic, przez powtarzanie tych samych modlitw, przez łatwą sposobność odmawiania modlitw Różańcowych przystępną się staje dla każdego stanu, płci i wieku. Wielki jest ucisk Kościoła, wiele zgorszenia się dzieje, wiara słabnie w sercach katolików, stajemy nad przepaścią, potrzebujemy więc łaski i opieki Bożej. Wykazać potrzeba przez pilne uczęszczanie na nabożeństwo Różańcowe, że w niem pokładamy nadzieję polepszenia naszej doli.

Niechaj ono przyniesie jak miastom tak i siołom spokój i cnotę, niech zakwitnie na nowo cześć Maryi w warsztacie i fabryce, niech je umiłuje ubogi i bogaty, prostaczek i uczony, a odnajdziemy dawny obyczaj i świetność. Ofiarujmy Różaniec za tych, którzy w szale nienawiści podnoszą rękę na bliźniego uprzedzając pomstę i sprawiedliwość Bożą. Ofiarujmy Różaniec za ludy odpadłe od wiary ojców, które bluźnią i szydzą z Matki Kościoła, bałamucą lud i od Boga i ojczyzny go odwodzą. Niechaj katolickie stowarzyszenia współubiegają się w chwaleniu Matki Najśw. przez miesiąc październik.

Kiedy w r. 1571. Selim II rozpoczął krwawy bój, aby zniszczyć chrześcijanizm, Don Juan austryacki nie mógł się oprzeć przemocy wroga i udał się o pomoc do Matki Boskiej Różańcowej. 7 paździer. doszło do bitwy pod Lepanto i na pamiątkę tego dnia

uroczyście święcono dzień Matki Boskiej Różańcowej. Papież Pius X na uproszenie pomocy Maryi, urządzał procesye, i Marya nie poskąpiła swej łaski; otóż, chrześcijańskie wojska zwyciężyły pogańskie ludy. Turcy stracili trzy tysiące a pięć tysięcy wzięto w niewolę. Dwadzieścia tysięcy niewolników, sto trzydzieści okrętów zdobyto, a inne zniszczono doszczętnie. Z wdzięczności ustanowił papież święto pod nazwą „Maryi zwycięskiej“, które Grzegorz VIII połączył ze świętem Różańcowem, a które papież Klemens XI na cały świat rozciągnął. Pius X potwierdził i zalecił wszystkim wiernym odprawianie nabożeństwa Różańcowego.

Wielkość drobnych czynów.

W ubogiej dzielnicy Londynu wybuchnął pożar, i tylko męstwo strażaków, ich odwaga i zaparcie siebie ocaliło sąsiednie domy od utraty mienia i dachu. Kiedy na drugi dzień oglądano zgliszcza, nadbiegł chłopczyna z małą drabiną i wężem w ręku, a zapytany co chce uczynić? odrzekł: „chcę być bohaterem“. Wiek nasz obfituje w wynalazki, w ludzi o głośnej sławie i imieniu, ale wierzajcie, że najwięcej godzien nagrody jest czyn spełniony w ukryciu. Dawnymi czasy, gdy liczne szczepy Indian zamieszkiwały okolice Niagary, było u nich zwyczajem, że co roku najpiękniejszą z dziewic ofiarowywano bożkowi wody, płynęła tedy dziewczyna w łodzi przybranej kwiatami pod sam wodospad Niagary, aby zginąć w nurtach fal rozhukanych. To się niektórym wydaje bohaterstwem, ale sądzę, że łatwiej płynąć pod fale, niż żyć i ujarzmić choć w małych rzeczach opornego ducha. Upokorzyć się, prosić o przebaczenie, więcej męstwa wymaga niż świat zdobywać talentem i sławą. Ileż razy żołnierz, który z odwagą i lekkiem sercem szedł na pole bitwy we własnym domu nie zdobędzie się na małą ofiarę przezwyciężenia swych namiętności. Czytałem opowieść o bogaczu, który przybył do wsi rybackiej, aby w ciszy, nad brzegiem morza wypocząć dni kilka. Wieczorem wstąpił do gospody i poprosił o zmianę storublówki. Ale go wyśmiano, bo tak wielki pieniądz rzadko zagościł wśród chat rybackich, wzięto go nawet za fałszerza pieniędzy, i postanowiono wydalić ze wsi. Przestraszony bogacz uciekł co prędzej do pobliz-

kiego miasta, zmienił pieniądze na same grosze i miedziaki i tak zaopatrzony powrócił do rybaków, płacąc odtąd zawsze drobną monetą. Życie nasze to owa wioska rybacka, gdzie na wielkie pieniądze, to jest na wielkie czyny, ludzie z niedowierzaniem spoglądają, bo o nich tylko w książkach i gazetach piszą, a nie wiemy czy są prawdziwe. Kto swe szlachetne porywy nie chce uosobić i wykazać w codziennych drobnych, dobrych uczynkach, tego wielkie czyny zamiast podziwu nieufność obudzą. Będziesz jako ów syn, którego prosiła matka, aby jej przeczytał gazetę, ale tenże nie mając ochoty odrzekł: „gdyby mi przyszło krew swą dla ciebie przelać uczyniłbym to z radością, ale na czytanie czasu i ochoty mi dziś brakuje". Pragniesz wielkich rzeczy dokonać, a zapominasz, że na drobną ofiarę dla najbliższych zdobyć się nie chcesz; zaparcia siebie, ujarzmienia woli nie chcesz pojąć i zrozumieć. A wszak czy życie nasze wyda się piekłem czy niebem, od nas to zależy, od miłości jaką jesteś przepełniony dla bliźnich, wdzięczności i serdeczności jaką żywisz dla rodziny i dobrodziejów. Albo życie twe będzie bez wartości jako owa storublówka dla rybaków, albo też spędzone na dobrych lecz ustawicznych ofiarach, staje się dla ciebie drogą cnoty i nieba.

Złote myśli.

Równość, bezwzględna jest chimerą i fikcyą, w którą nawet sami propagatorowie nie wierzą, i najmniej onej sami dla siebie pragną, a najmniej też do niej są przygotowani, bo nigdzie nie widziano większej pychy, jak między roznosicielami teoryi o bezwzględnej równości.

W. Wielogłowski.

Redaktor i Wydawca **ks. Maryan Nassalski.**

DRUK. H. NEUMAN W WŁOCŁAWKU